

i reprezentanci stowarzyszeń rękodzielniczych zebrali się o 12 w południe w sali przyjęć magistratu. Tam przemówił znowu burmistrz dr. Grosz, zwracając się do prezydenta dr. Lea, i podziękował bardzo serdecznie za gościnne, uroczyste przyjęcie wycieczki bratniego narodu. Prezydent dr. Leo przemówił także, dziękując Czechom za odwiedzenie Krakowa i wyrażając radość z powodu odwiedzin tak sympatycznych gości.

W południe odbył się wspólny obiad w towarzystwie strzeleckim, gdzie wygłoszono szereg podniosłych mów i toastów, na pomyślny rozwój braterstwa obu narodów.

Zaraz po obiedzie ruszono osobnym pociągiem do Wieliczki, aby zwiedzić tamtejsze kopalnie soli. Na dworcu powitała gości reprezentacja gminy z burmistrzem Aywasem na czele, który serdecznie przemówił do przybyłych Czechów. Ich imieniem odpowiedział wiceburmistrz Pragi Jirouszek.

Nastąpił zjazd do kopalni. Zbyteczne dodawać, że prześliczne, pełne tajemniczego czaru i uroku podziemia wielickich kopalń, oświetlone wyjątkowo rześcicie, wywarły na gościach olbrzymie wrażenie. Cuda przyrody, nagromadzone w Wieliczce, kaplice, groty, korytarze podziemne, bajeczne jezioro obok „dworca Gólułchowskiego“, wszystko to podobało się niezmiernie, z żalem też opuszczali Czesi podziemie kopalni, zmuszeni do rychłego powrotu do Krakowa, gdyż tam wieczór miało się odbyć na ich cześć uroczyste przedstawienie „Halki“ w teatrze miejskim.

Przedstawienie to, poprzedzone hymnem „Kde domov[moj]“, wykonanym przez orkiestrę i cały personal opery lwowskiej wypadło doskonale, a huczne oklaski, jakimi Czesi darzyli solistów, były dowodem ich uznania.

Bezpośrednio po przedstawieniu odbył się w salach Starego Teatru bankiet, dany przez miasto na cześć gości. Zebranie miało nastrój bardzo serdeczny, który spotęgował się jeszcze po pięknych przem-

wach burmistrza Pragi dr. Grosza, prezydenta Krakowa dr. Lea, a zwłaszcza po prześlicznym, ogromnie głębokim pod względem treści przemówieniu Włodzimierza Tetmajera. Do późnej nocy bawiono się ochoczo i wesoło przy dźwiękach wojskowej or-

warły wrażenie. Popołudniu o godzinie 3 ruszyli gremialnie osobnym pociągiem do Częstochowy, gdzie zwiedzą tamtejszą wystawę, a następnie udadzą się do Warszawy.

Z dzienników warszawskich wiadomo, że zaró-



Czesi w Krakowie: Dziennikarze czescy, uczestnicy wycieczki do Krakowa.

kiestry, a tańce w kilkanaście par zakończyły miłe zebranie.

Ostatniego dnia pobytu w Krakowie, zwiedzali Czesi w dalszym ciągu pamiątki krakowskie, których mnogość i piękność oraz starożytność wielkie wy-

wno komitet wystawowy w Częstochowie, jak ludność Warszawy przygotowują w obu tych miastach polskich bardzo gorące i serdeczne przyjęcie dla Czechów.

Spodziewać się więc można, znając gościnność



Czesi w Krakowie: Uczestnicy wycieczki czeskiej u stóp kościoła św. Anny w Krakowie.